



GAZETA



PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 32.

Nowy Targ, dnia 9 sierpnia 1931 r.

Rok XIX.

Kochani Bracia z Podhala, Spisza, Orawy i Łemkowczyzny!

Ogólny Zjazd Związku Podhalan w Rabce!

Na dźwięk tych kilku słów, ileż myśli, ileż uczuć budzi się w duszy każdego Podhalanina!

Na ogólnym bowiem zjeździe Związku Podhalan znajdują swe ujście wszystkie uczucia i dążności najlepszych synów Podhala, przejętych myślą o lepszym jutrze tej Skalnej Ziemi.

Ta wielka Gromada Podhalańska skupia corocznie w innej miejscowości starych bojowników o świetlaną przyszłość Podhala, oraz młodzież zaprawiającą się do twardej i żmudnej, a jednak chwalebnej pracy — nad Odrodzeniem Podhala — nad zrzuceniem obcych naleciałości — nad utrzymaniem prastarej kultury ludowej.

Nam z Rabki i bliskiej okolicy, aczkolwiek nie było danem dotychczas brać szerszego udziału w potężnym dziele krzewienia ruchu podhalańskiego, to jednak w obecnym roku mając zaszczyt gościć Was wszystkich — prosimy Was usilnie, abyście przybyli tłumnie na dzień 15 i 16 sierpnia br. do Rabki, gdzie Was oczekujemy z tęsknotą.

Przybądźcie do nas wszyscy z bliskiego Podhala i Orawy ze Spisza i Łemkowczyzny, oraz Wy wszyscy Podhalanie, których Was los rzucił za kawałkiem chleba w dalekie rubierze Podola, Wołynia czy Wielkopolski.

Zjawcie się i Wy Podhalanie stojący dziś u steru prac kierowniczych w urzędzie, w kościele czy w szkole, i Wy pracujący na roli czy warsztacie — gdyż Waszego przybycia oczekują szczerze i otwarte serca rabczańskie.

Tu u stóp dzikich Gorców, w których wyrósł nasz duchowy wódz śp. Władysław Orkan — przepojeni żarem miłości wzajemnej, przejęci jedną i tą samą ideą nieznaną żadnych różnic społecznych, radzić będziemy wspólnie nad rozszerzeniem regionalizmu i tegoż pogłębieniem, nad przyjściem z pomocą szerokim warstwom biedoty ludu podhalańskiego.

Nie wątpimy, że naszej prośbie zadość uczynicie. Wasze bowiem liczne przybycie będzie widoczną oznaką naszej wspólnej łączności, oraz pokrzepieniem miejscowego Ogniska w dalszej pracy regionalnej na naszym północnym odcinku kresowym.

ZARZĄD ZWIĄZKU PODHALAN
Ognisko w Rabce-Zdroju.

Program „Zjazdu Podhalan” w Rabce.

Dnia 15 sierpnia 1931 r. o godzinie 17 (5 po południu), a w razie braku statutowego kompletu o godzinie 18 (6 po południu) odbędzie się w sali domu P. Klempki przy dworcu kolejowym, posiedzenie Delegatów Ognisk Zw. Podhalan z następującym programem:

- 1) Sprawozdanie Prezydium Zw. Podh. z działalności za r. 1930/31.
- 2) Sprawozdanie Delegatów poszczególnych Ognisk.
- 3) Sprawozdanie Kasowe.
- 4) Dyskusja nad sprawozdaniem Prezydium.
- 5) Wniosek Komisji rewizyjnej w sprawie absolutorium dla Zarządu Głównego.
- 6) Wybór Zarządu Głównego tj. Prezesa, 2 zastępców, 30 członków, 8 zastępców i 5 członków Komisji kontrolującej.
- 7) Wolne wnioski, o ile wpłyną na 8 dni przed zjazdem do Zarządu Główn. Liczbę Delegatów określa § 12 statutu z r. 1930.

Dnia 16 sierpnia 1931 r. Ogólny Zjazd Związku Podhalan z następującym programem:

- 1) O godz. 9 mszę św. w kościele parafjalnym odprawi PW. Ks. kanonik, Jan Surowiak.

2) O godz. 10. Zebranie w sali Domu Ludowego:

- a) Zagajenie przez Prezesa Zw. Podh.
- b) Radca Minist. p. Dr. Gibas Izydor wygłosi referat pt. „Podhale jako jednostka administracyjno-gospodarcza”.

- c) Profesor p. Wyrostek Ludwik wypowie referat pt. „Podhale jako jednostka kulturalna”.
- d) Dyskusję zakończy uchwalenie rezolucyj, jako wskaźników do działania na przyszłość.
- e) Zakończenie Zjazdu.

Po południu zabawa ludowa z towarzystwem muzyki i pieśni podhalańskiej. W sprawie noclegów należy się zgłaszać do Prezesa Ogniska w Rabce, p. Szymona Skawskiego. Wspólny obiad w restauracji p. Klempki, skarbnika Ogniska.

Przyjazd pociągów: dnia 15 8 1931 r. Odjazd z Zakopanego o g. 13 m. 35 — w Chabówce g. 15 m. 34, z Krakowa g. 9 m. 50 — w Rabce g. 13 m. 39, z N. Sącza g. 13 m. 5, — w Rabce 15 m. 36.

Dnia 16/8 1931 r. z Zakopanego godz. 6 m. 20. w Rabce 8 m. 13, z Krakowa g. 4 m. 15 — w Rabce g. 6. m. 56, z N. Sącza g. 7 m. 30. — w Rabce g. 9 m. 58.

Zarząd Główny Zw. Podhalan.

Kwestja rabczańska wobec Zjazdu Podhalan.

Już wkrótce odbędzie się Zjazd Podhalan. W roli gospodarza wystąpi młode, gdyż zaledwie rok istniejące Ognisko rabczańskie. Na podstawie dotychczasowej działalności okazało się dojrzałym do spełnienia tego rodzaju funkcji. Zresztą osoba p. mgr. Janoty daje gwarancję, że Ognisko wywiąże się należycie ze swego zadania.

Bardzo dobrze się stało, że na miejscowość Zjazdu wybrano w bieżącym roku Rabkę. Mieszkańcy jej i okolicy będą mieli sposobność wypowiedzieć się zwarcie i zdecydowanie za przyłączeniem do powiatu nowotarskiego. Kwestja przyłączenia Rabki i okolicy do jednego z sąsiednich powiatów znajduje się w stadjum dojrzewania, a jak niosą wieści, rozstrzygnięcie podobno nastąpiło wbrew życzeniom zainteresowanej w tem ludności; Rabka ma być przyłączoną do powiatu limanowskiego. Byłoby to decydowaniem o nas bez nas. W szeregu rzeczowych artykułów, zamieszczonych na łamach Podhalanki wskazał p. mgr. Janota na więzy łączące naszą okolicę z Nowym Targiem. Z tytułu piastowanej godności wiceprezesa Ogniska, skupiającego w sobie ludność nie tylko Rabki, lecz także okolicy, artykuły jego były głosem i życzeniem całej południowej połaci powiatu makowskiego. Zdawało się, że likwidacja przemicznego powiatu

makowskiego położy kres macoszemu traktowaniu tych okolic. Prawdopodobnie tylko się nam zdawało; bieg bowiem spraw świadczy o czem innym, „nieuwzględnieniem“ przez nasze rachuby.

Wobec jednak tego, że przyłączenie Rabki i okolicy do powiatu nowotarskiego jest nieodzownym warunkiem należytego jej rozwoju, a każde inne rozstrzygnięcie zahamowaniem i sparaliżowaniem tegoż — sprawa ta winna wejść na porządek obrad Zjazdu.

Władysław Łopata.

E. KŁONIECKI.

NA ZJAZD.

Na zjazd! na zjazd!
na zlot — kto żyw
z tych orlich gniazd!
z jałowych niw!..

Niech wici wkrąg
zapłoną tuż —
po zboczach łąk,
na szczytach wzgórz!
co wszelki chwast
wypleni z niw!..

by z łez a snów,
z tych naskich śniei
wyhynał znów
słoneczny dzień,

A więc — na Zjazd!
na zjazd, kto żyw!!!!..

Pomnik Orkana w Nowym Targu.

Władnemu Gaździe Podhala, najserdeczniejszemu Synowi tej wysokiej doliny, drogiemu Orkanowi, pomnik w stolicy — Mieście stawiamy. Stawiamy wspólnym wysiłkiem my wszyscy, co się zawdy do czujących tej Ziemi Synów rachujemy. Taki apel przeczytaliśmy niedawno w naszej „Gazecie Podhalańskiej“ i wiem, że nie minie on, nie może minąć bez echa.

Wszak idzie o rzecz, którą wszyscy jednako sercem miarkujemy. Nie trza tu bowiem tłumaczyć podhalańskim ludziom, kim był Orkan i dlaczego pamiętać Orkana uczcić chcemy niebyłakim pomnikiem. Świadczą o tem choćby te tłumy Podhalan i te delegacje, które z odległych dziedzin góralskich przybyły w maju do Zakopanego, by przez wzięcie udziału w ostatnim triumfalnym pochodzie Orkana, potrzebie serc zadośćuczynić.

Pomnik więc w stolicy — Mieście stawiamy. Radzono już nad tą sprawą kielka dobrych godzin. Byłem sam na jednej takiej naradzie w Krakowie, gdzie w dyskusji, traktującej o wyborze miejsca na pomnik w Nowym Targu, oświadczyłem imieniem Ogniska Warszawskiego, że mając do wyboru Rynek i Plac Słowackiego, my obstawiamy przy Rynku. Za takim stanowiskiem przemawiały i historyczne i tradycyjne względy. Wybór pewnie już dziś jest dokonany.

Wiem, że Związek Podhalan w Stanach Zjednoczonych, od którego inicjatywa pomnikowa wyszła, roz-

winał energiczną akcję, celem zebrania odpowiednich sum na pomnik. Tutejszy, krajowy Związek Podhalan także akcję rozpoczął. I nie znajdzie się zapewne nikt, ktoby choć groszowego datku na ten cel nie złożył. Musi to być owoc wspólnego, gromadnego wysiłku. Nie jest to bowiem tak bardzo — niestety — rozpowszechniona w Polsce zebrania społeczna, nie jest to skomlenie o grosz litości, ale poprostu twardy obowiązek każdego Syna tej ziemi. Tak chyba akcję tę rozumiemy wszyscy i w takich ramach pragnęlibyśmy ją przeprowadzić.

Co do projektu pomnika, to pono sprawa ta nie jest jeszcze zdecydowana. Projektów jest już kilka, a liczba ich pewnie jeszcze wzrośnie. Wiadomo: każdy z artystów inaczej wyobraża sobie postać Orkana na tle stolicy — Miasta. Ba, są pono projekty, by umieścić tylko głaz z krzyżykiem i odpowiednim napisem. Tak też można...

Myślę że powinniśmy na ten temat głośniej między sobą porozmawiać. Jakkolwiek akcja składkowa jest już rozpoczęta, jakkolwiek dokonano już pewnie wyboru miejsca i omówiono nadesłane projekty pomnika, to jednak ośmielam się przedłożyć projekt nowy, a mianowicie: czy nie lepiej uczciłibyśmy świętej dla nas wszystkich pamięci Władysława Orkana przez wystawienie Mu żywego pomnika? Czy nie mielibyśmy słusznego tytułu do chluby, gdyby w Nowym Targu

EUGENJUSZ PAWŁOWSKI.

Jak Franek Mardula świętym ostał.

II.

Ale, że przypomniał sobie o drugiej, mniejszej flaszcze gorzałki, którą za rękaw cuhy schował i teraz znów ją ku gardłu nachylał, więc w końcu już całkiem iść nie mógł. Czasem się już i oparł o wierzbę przydrożną, to przykucnął na ziemi, to dźwignął się znowu. Aż wreszcie zabielało coś przy drodze.

— Hej, mocny Boże! Jakosi hałupecka... Przecie mie przitulom i zaopiekujom jako...

I wartkim krokiem, o ile mu plątające się nogi pozwalały, poszedł ku owej chałupie.

— Ino skąd sie ona tu wziena? Dyc odkielam żyw, jesce tu od Koniówki po sam Chochołów nijakiej hałupy nie było... Hej, cuda sie dziejom na tym świecie...

Zbliżył się wreszcie. Ale nie była to żadna chałupa, lecz kapliczka murowana, bielona, ze świętym Antonim pośrodku. Zabaczył sobie o niej Picor całkiem. Ale mu się wydała niezłą myśl odpoczynku.

— Ooo, tu mi będzie godnie... Nima co rzec... Chwiejnym krokiem podszedł do kapliczki, uchylił nadbutwiałych drzwiczek z drewnianych sztachet i wlał do środka. Tyle miał jeszcze przytomności, że zdjął z murowanego ołtarzyka drewnianą, rozpadającą się ze starości figurę świętego, a sam legnął w ciemności na kamiennem łożu. Mimo to zrobiło mu się ciepło, wygodnie. Wódka poczęła go rozmarzać.

— O, godnie, nima co pedzieć — godnie... Anibyś Franek, u Picorki tak nie mioł. — A nie nasłuhos sie tego jazgotonia... A ty święty Jantoni, nie gniewoj-ze sie, ze ci sie tu telo naprzikrzom, ale ta wiys, co Poniezus ucył, ze podróżnego trza w dom przijąć, a zmarznionego odziać... Toz to mi sie nie prociv — jo ci ta choć ze dwie łojówki zaświecem... Zreštom jo juz jak pół święty, bo djeboł se mnie wyseł...

Wszystko to raczej myślał, niż mówił, bo już go sen morzył. Obrócił się jeszcze raz i dwa, bo mu było twardo, aż wreszcie usnął na dobre w skulonej, półsiedzącej postawie. Zachrapał...

A tymczasem dzień się zaczął robić i w pierwszych brzaskach, ledwie ledwie bielejących na wschodzie, zaciemniała na drodze jakaś postać. Wkrótce

powstał Wielki Podhalański Dom imienia Władysława Orkana? Tam ogniskowałaby się kultura naszego regionu, tam mieściłaby się „Gazeta Podhalańska“, która mogłaby spełniać o wiele większą rolę, a która dziś, jak komornica, korzysta z gościny ludzi dobrych.

Ho, ho — powiedzą niektórzy — dyć wszystko i piękne i ładne i mogłoby być, ale cóż? Koszta! A tu przydałby się i plac i budulec i ludzie i dudki.

Wiadomo, że bez tego wszystkiego dom z nieba sam nie zleci, ani z pod ziemi nie wyrośnie, ani go też samem rzucaniem projektów nie wybudujemy. Zdaje mi się jednak, że nie jest to rzecz niemożliwa, a już napewno łatwiejsza, aniżeli wybudowanie domu takiego w Krakowie, czem tak gorliwie zajęło się tamt. Ognisko Związku Podhalan.

Łatwiejsza i pożyteczniejsza. Jeśli się bowiem roztraceni po miastach inteligenci góralscy zachłystują rzekomą robotą dla dobra ludu naszego, to trza stwierdzić, że lud „z roboty“ tej rzadko ma pożytek. Mam odwagę powiedzieć, że myśmy tu w Warszawie przez szereg miesięcy omawiali i uzgadniali projekty regulaminów mających powstać sekcji przy Ognisku, ale jak do dziś, tośmy się jeszcze nie we wszystkim dogadali! Jakąże rzeczywistą korzyść odniósł z tej „roboty“ tak często wymieniamy i odmieniamy przez nas lud Podhala? A przecie tak jest nie ino w Warszawie.

Stąd, wniosek, że jeśli robota nasza, podhalańska, ma się iście odbijać pożytecznym echem na samem Podhalu, to tam przedewszystkiem trza jej dać schron

przed kapliczką stanął człek mały, na kosturze wsparty, a ciężko dychający, widno krzywą wołowaty... Był to nie kto inny, jeno głupi Walek, sietniak, którego właśnie zeszłego wieczora siostra rodzona, Reina od Walosów z Koniówki wyrzuciła z chałupy. Uprzykrzył się jej, bo co to z takiego karapętniaka? Nawet krowy nie upasie, choćby na powrozie... A żarłby za trzech. Więc mu rzekła:

— Zabierz się, Walek, bo nic tu po tobie. Może ta kany jakiej służby upytós, a nom jedna gęba ubędzie... Prześpij się do rania, a potem se idź... Widzisz, żeś do nicego, a w hałupie biyda...

Nic nie rzekł na to, bo i cóż miał rzec? Wyrzucają, to wyrzucają. Jeno go żałość zdjęła wielka nad sobą, że tak sam ostatnie na świecie, sierota, bez nijakiego poratowania. Legł płacząc na szopie, a przed świtem zwłókł się do drogi. Nie żegnał się z nikim, bo i poci? Jeno wziął kij; jakąś starą torbę juhaską, swoją obdartą a połataną cuhę zarzucił przez ramię i poszedł w świat, ku Tatrom, ku Chochołowu.

A kiedy doszedł do kapliczki — żałość go rozebrała jeszcze większa. Uklęknął przy drewnianych kratkach i już się chciał przeżegnać, gdy nagle słyszy chrapanie... Zdziwił się trochę, ale się skoro osatał.

jaki taki. Na Podhalu. Schronem tym byłby właśnie taki dom Podhalański w Nowym Targu, a byłby on, równocześnie przez sam swój cel bodaj czy nie najpiękniejszym uczczeniem pamięci Władysława Orkana.

Gdyby projekt ten Podhalanie wzięli pod uwagę i zechcieli go przemyśleć, wówczas swoje zdanie powiedziałby tu pewnie i Zarząd Nowego Targu z p. Burmistrzem Rayskim na czele, któremu wszak zależy na tem, by w stolicy Podhala stanął naprawdę piękny, Orkanowski pomnik.

Jeszcze czas, by sprawie całej nadać bieg właściwy.

Jantek Z.

Jubileusz zasłużonego Kapłana.

Z ochotą chwyta człek za pióro, gdy pisać wypadnie o dniu, co przyszedł z uśmiechem słońca na czoło, w którym dobrzy i poczciwi ludzie nie wygryzali sobie serc wzajemnie, albo o sercu, co zna zawzięci, o ustach, co kąsać słowami nie zdolne, o wielkim trudzie serca lub wielkiej zasłudze.

Właśnie o zasłudze chcę dziś słów parę napisać, o zasłudze ks. Prałata Kazimierza Łazarskiego, dziekana i proboszcza limanowskiego z okazji jego złotych godów kapłańskich.

Przez lat 50 służył Bogu i ludziom. Wzór kapłana i obywatela. Przez pół wieku strzegł Pańskich ołtarzy, u gór dusz ludzkich uprawiał i ziarna siał

Zwidziało mu się to całkiem naturalne, że się święty trochę w nocy prześpi. W mroku, jaki jeszcze zalegał wewnątrz kapliczki, widział tylko słabe kontury skulonej na ołtarzu postaci.

— Biedarstwo! — myślał ze współczuciem. Widno ludzie śli z odpustu, to kozdy do niego zagoł, to sie i umęcył... Niek se ta pośpi...

I już miał odchodzić, ale se przecie pomyślał, że święty to i przez sen wysłucha modlitwy. Więc zaczął skamleć o złutowanie. Niewiele ta zdołał powiedzieć — wiadomo, sietniak, przygłupi — ale przecie prosił o jaki ratunek, żeby sierota, z głodu na świecie marnie nie zginął.

Aż tu, co się nie robi — święty poruszył się. Zdało się nawet Walkowi, że się przeciągnął i nogi spuścił na ziemię. Ale w trwodze wielkiej przywarł Walek do ziemi i ani śmiał oczu podnieść.

A tu święty zagadał ochryplym, przepitym głosem: — Hę? Jak gwarzisz, dziecko?

Zmiertwił od strachu wielkiego głupi Walek i radby uciec, gdzie pieprz rośnie, ale go włąda całkiem odeszła. Ręką ni nogą ruszyć nie mógł. A święty pytał dalej:

— E cyjeś ty?

złote, o serca się troszczył i umysłów pogodę. Był wszędzie, gdzie uważał, że być należy. Pracował w licznych towarzystwach, w Radzie miejskiej i Radzie szkolnej, łagodził spory, służył radą i do pracy zachęcał, a gdy zaszła potrzeba, karciał i błędy wytykał. Największą wszakże zasługą ks. Prałata Łazarskiego jest wybudowanie nowej świątyni Panu na miejscu starego kościoła drewnianego, który już na dobre zapadał się przyciesiami w ziemię i nie mógł pomieścić w swych ścianach mnogiej rzeszy parafjan. Budowa nowej a przepięknej świątyni datuje się od roku 1891-go, poświęcenia zaś kamienia węgielnego nastąpiło dopiero w r. 1911. Nie miał bowiem sędziwy dziś kapłan skarbcza bez dna, a tylko podziwu godną energję i zapął do pracy. Z iście góralskim sprytem gromadził pieniądze, skromne datki, grosz wdowi. Nie zrażał się niczem, pokonywał trudności i łamał przeszkody. I wreszcie wznosił gmach potężny, kształny i wyniosły.

To też społeczeństwo tutejsze skorzystało skwapliwie z okazji i uczciło zasługi Jubilata, pochylając przed nim czoła, i z serca mu za trud półwieku podziękowało. Pierwsze słowa uznania i podziękia padły z ust dziatwy szkolnej, która w pięknie przystrojonej sali zgromadziła się, by złożyć hołd Jubilatowi. Przemówił również insp. szk. p. Szymański, dziękując ks. Prałatowi za długoletnią pracę w Radzie szk. pow.

Po godz. 10-tej przybyli na plebanję członkowie komitetu z p. rejentem Gałzińskim na czele, Rada miejska, duchowieństwo, delegaci gmin, towarzystw, ba, nawet Żydzi, by złożyć Jubilatowi serdeczne ży-

czenia i podarki. Przemawiali: p. Dr. Małeta, ks. wicedziekan Stawarz, p. burmistrz Bursztyn, p. Gasidło i delegat Żydów. Równocześnie wręczono Jubilatowi piękny adres i dwie tuniki, jako dar parafji dla kościoła, oraz ornat, dar księży z dekanatu. Burmistrz miasta wręczył ks. Łazarskiemu dyplom honorowego członka miasta Limanowej. Po złożeniu życzeń ruszyła procesja do świątyni. Ks. Prałat Mazur z Nowego Sącza odczytał z ambony pismo gratulacyjne Ks. Biskupa Dra Wałęgi, mianujące Jubilata tajnym radcą Kurji Biskupiej. Piękne kazanie wygłosił Ks. wicedziekan Stawarz. Obszerny kościół nie mógł pomieścić tysięcznej rzeszy wiernych. Podczas uroczystej sumy śpiewał miejscowy chór pod kier. Dra Hisztina.

Po nabożeństwie odbyło się u Jubilata przyjęcie, w którym wzięło udział kilkudziesięciu księży z ks. prałatem R. Mazurem na czele, pp. starosta Buliński, starosta wadowicki Müller, pułk. Batalia, nacz. sądu Dr. Małeta, Z. Mars, Dr. Orzeł z Ujanowic, Dr. Zubrzycki z Krakowa, radca Gibas, rejent Gałziński i przedstawiciele intelegencji z całego prawie powiatu. Wśród księży zauważyliśmy ks. Bryję z Gnojnika, kolegę ks. Łazarskiego, również jubilata, ks. dziekana Solaka z Grybowa, ks. dziekana Bacha, ks. Dra Pakę, ks. Roška, Rajdę z Jordanowa, ks. Stabrawę i w. i. — Długą bardzo litanję toastów rozpoczął ks. prałat Mazur. Urządzona z inicjatywy pułk. Batagłji składka na zegar wieżowy przyniosła blisko 600 zł. Tak przeszła lipcowa niedziela, zapisując się w kronice miasta jako jeden z najpiękniejszych dni. *Podhalanin.*

— Walosów Walek z Koniówki — zdołał wybełkotać sietniak.

— He, i cegoz ty fces? — pytało z ciemności.

— Je, dy głodnyk... Wygnali mie z hałupy... Ani spać kany...

Coś mamruczało w kapliczce. Rozległ się szelest rozpinanego opaska... Naraz przez sztachety drzwiczek wysunął się nowy, błyszczący papierek: cały reński... Obok — flaszka z resztą wódki...

Głupi Walek aż zasnął: nigdy w życiu tyle pieniędzy nie miał w ręku... Ani też nie slychował, by święci wódką częstowali... Ale przecie ani nie śmiał po nic ręki wyciągnąć.

— No, bierze dziecko, kiej ci daje — chrzypiało ze środka. Kup se spyrki, abo co fces. A gorzołkom sie ogrzejes, bydoku...

— O święty Jantoni! — jęknął sietniak.

— A idź do Chochołowa, moze cie ta ka weznom, a jak nie, to ta sie wróc tu — tu sie prześpisz godnie jaz do zimy. Święty Jantoni ta miejsce lo tobie znajdzie... Ale idź do Picorki, do Ślasiów i rze-knij, ze święty Janloni koeż, coby cie wzieni do krów... Bedzie mioł fto hoć ścieli rzucić...

— O święty Jantoni! — bełkotał w ekstazie Walek...

— A idze juz, idź!... Boś mie tyz ta zbudził... A spać mi sie fciało okrutecnie.

Sietniak podjął ostrożnie, z nabożeństwem papierka ze ziemi i flaszczynę z wódką i nie podnosząc głowy, wstał i poszedł ku wsi w blaskach wstającego dnia. Gdyby był spojrział w głąb kapliczki, byłby poznał Franka Mardułę, co w przyciasnem wnętrzu grzbiet skostniały prostował i rozglądał się w niepewności, czy to on sam gadał, czy też rzeczywiście święty Antoni? Po prawdzie pod koniec rozmowy wytrzymał całkowicie, ale mu już nijak było z obrane woli wychodzić... Zresztą — myślał — święty tak samoby postąpił...

Tymczasem Walek doszedł do wsi i opowiedział wszystkim o dziwnem zdarzeniu. Ale nikt prawie nie wierzył w cudowne objawienie się świętego, zwłaszcza, gdy przy Walku znaleziono pustą flaszkę z wódki. Coprawda dziwił wielu nowy papierek w rękach takiego dziada. Znalazł się też ciekawy chłopak jeden i drugi, co poszedł zajrzeć do owej kapliczki. Rzeczywiście święty Antoni nie stał na zwykłym miejscu, lecz trochę zboku, jakby obrócony ku wsi. Ale nikt

LISTY.

Bacność Strażacy! Narzędzia w pogotowiu!

Jednym z największych nieprzyjacieli dobytku ludzkiego jest pożar. Należy się go jaknajusilniej strzec, zwłaszcza w obecnym, suchym, gorącym i upalnym lecie winno się pilną uwagę zwrócić na przyczyny powstania pożaru i w razie powstania wczesne zapobiegnięcie mu, bo więcej warta w pierwszej chwili skopiec wody, niż za kilka minut mnóstwo sikawek i narzędzi pożarniczych. W lecie zaś ten pochłaniacz chudoby ludzkiej ma swobodne pole do działania, gospodarz jest w polu przy pracy i w razie pożaru nim przybiegnie do wsi, majątek jego poszedł już z dymem i biedny rolnik wychodzi na żebraczy kij.

Straże Pożarne powinny baczną uwagę zwrócić, by sikawki i narzędzia pożarnicze były w jaknajlepszym porządku, by w każdym momencie, zwłaszcza w nocy, były gotowe do działania; odkładanie poprawek na jutro jest niedopuszczalnym, bo któż z nas może wiedzieć, kiedy obowiązek będzie wołał, byśmy stanęli do walki z nieprzyjacielem? Abyśmy tę walkę mogli wygrać, potrzeba się szkolić, bez nauki nic niema. „Dobry ksiądz się do starości uczy“, mawiają słusznie nasi ludzie; na dany sygnał zbierzmy się jaknajrychlej, bo strata każdej sekundy, to strata dorobku ludzkiego naszych bliźnich.

Gminy mają postarać się o dostateczną ilość wody w całej wsi, oraz dostarczyć strażakom na ćwiczenia i do pożaru środków lokomocji. W tym wy-

nie wchodził w to, jakim to sposobem się stało... Przecie tylko taki głupi sietniak, jak Walek, może myśleć, że święty Jantoni, co w niebie siedzi, będzie swoją figurą pod Koniówką kręcił... Ma on dość spraw różnych w niebie... Ale co najdziwniejsze, że Picorka, Franka Marduła żona, baba zła i pyskata, choć też opowiadaniu sietniaka nie wierzyła, przecie go wzięła do krów.

— Ten psiokrew pijok, Franek, ino po karcmak siedzi, niekze ta jesce fto będzie do pomocy. Choć po prowadzie, ludzi dość było w chałupie, bo i syn Samek, podrostek i córka, Reina i najstarszy, Krzys z żoną... Dość, że się Walek przecie jako przytulił dzięki owemu spotkaniu w kapliczce...

W taki to sposób Franek Picor Marduła od Ślasiów z Chochołowa świętym został. Coprawda nikt o tem się nie dowiedział, bo Franek z obawy przed żoną wołał się do niczego nie przyznać... Mówił tylko wszystkim, że djabeł z niego żywym ogniem wyszedł, więc teraz już zło do niego dostępu nie będzie miało. Ale przecie nie przeszła ta historia bez śladu. Bo Franek tak się przejął swoją rolą świętego, że zaczął się honorniej nosić, i harniej (dumniej) na ludzi spojierać.

padku najwięcej się traci, bo podczas pożaru koni nikt nie chce dostarczyć, a ochotnych jest bardzo mało. Często strażacy z powodów tychże nie mogą brać udziału w pożarach.

Pożar nie czeka; w jednej chwili może zniszczyć dobytek ludzki całej wsi, szczególnie nasze chaty góralskie. Za przykład niech posłuży ogromny pożar, jaki nawiedził sąsiednią Słowację z końcem lipca we wsi podatrzańskiej, Ważec w Liptowie.

Pożar wybuchnął o godzinie 11. przed południem, ludzie pracowali w polu przy sianie, we wsi byli tylko starcy i dzieci. Wieś w ciągu godziny, jakby ją kto benzyną podlał, topiła się w palącym morzu. Wystarczyła jedna godzina, by 3.000 ludzi wyszło na „dziadowską torbę“. Z wioski liczącej 581 domów, zostało tylko 41, spalił się „Potravny spolok“, szkoła, notariat i inne. Cudem ocalał tylko kościół, do którego schroniło się wiele dzieci, strasznie wylęknionych przed piekielnym pożarem. Od wielkiego gorąca stopiły się świece w kościele na ołtarzu, krzyż na wieży się skrzywił od gorąca, jednak kościół „Dom Boży“ chroniony ręką św. Florjana wytrzymał, ocalał, jak również zegar na wieży został bez szkody i dzisiaj wskazuje biednym pogorzelncom, iż Pan Bóg czuwa nad nimi.

Na wółprzymotne kobiety, chcąc ratować swój majątek, wbiegały do palących się domów, jednak nie zdołały nic uratować, natomiast zostały ciężko poparzone. Czteroletnia dziewczynka biegła za matką i spaliła się na węgiel. 74-letnia staruszka odniosła śmierć.

Uwierzył też niezbitcie, że to święty Antoni go natchnął, by wlaź do owej kapliczki w ten sposób biedaka zratował. To też i teraz dawał często jałmużnę biedakowi, a gdy przypił czasami, co mu się równie często, jak i dawniej trafiało, mawiał uroczyście:

— Tak, tak, moje dzieci... Biednego trza wse zratować... Tak mi święty Antoni pedzioł, kiejek se roz śnim urodzoł...

W jakiś czas potem starą, zmurszałą figurę świętego usunięto z kapliczki, a na jej miejsce domowy, wsiowy rzeźbiarz wydział figurę Matki Boskiej z Chrystusem, Pietę, którą wnet we wnętrzu ustawiono, całą zaś kapliczkę otoczono płotem, jak do dziś wśród pól przy drodze stoi... Wtedy Franek Picor Marduła z nabożeństwa do świętego Antoniego i wdzięczności, że mu wówczas w swej kaplicy schronienia użyczył, zakupił w mieście figurę świętego, pięknie wykonaną i nowobudującemu się kościołowi chochołowskiemu ofiarował.



elne poparzenie, inne pięcioletnie dziecko schowało się w stodole i tam zamieniło się na popiół.

Ogółem spaliło się 6 ludzi, 18 ciężko rannych, zgorzało 20 sztuk bydła i wiele świń. Szkoda ogólna oblicza się na 25 milionów koron czesko-słowackich.

Obecnie 3000 ludzi w poszarpanych ubraniach na sobie niema okruszyny chleba do ust włożyć i ze łzami w oczach lamentuje nad strasznym obrazem pogorzelska. Na miejscu spalonych domów stoją cztery kuchnie wojskowe, z których przynajmniej w części mogą żywić się głodujące dzieci.

Na ratunek przy tym pożarze zbiegło się kilkanaście sikawek, zdołali natychmiast pożar zlokalizować, jednak później wybuchnął ten piekielny wróg na trzech miejscach i przy pomocy silnego wiatru objął w swe śmiertelne objęcia 540 domów ubogich słowackich gospodarzy, które obrócił na węgiel nie wykluczając nawet wodne młyńskie koło.

Zatem Gazdowie Strażacy jeszcze raz baczność! bądźmy gotowi, bo jak przysłowie mówi: „Strzeżonego Pan Bóg strzeże“, uwaga na dzieci a zwłaszcza na tych „parobków“, co to się dopiero uczą papierosy palić chcąc pokazać iż należą, do dorosłych.

Ważną bronią do walki z pożarem jest w większych wioskach postaranie się o sikawki motorowe i podwozia samochodowe, by w danym wypadku można było rychło i skutecznie działać. Czołem!

Balara M.

Na co należy zwracać uwagę przy kupnie superfosfatu?

Najbardziej rozpowszechnionym z nawozów fosforowych zwłaszcza pod jesienną wyprawę pola jest superfosfat. Tomaczy się to z jednej strony łatwą rozpuszczalnością w wodzie zawartego w superfosfacie, kwasu fosforowego, więc wielką dostępnością dla roślin, z drugiej zaś strony brakiem obawy przed wypłukaniem, gdyż gleba superfosfat dobrze trzyma.

Niestety tu i ówdzie rolnicy nie mają przekonania do superfosfatu. Gdy doszukiwać tego przyczyny, okazuje się, że na terenie kraju znajdują się w sprzedaży lichowartościowe superfosfaty, sprzedawane bez gwarancji, nie w opakowaniu oryginalnym, częstokroć przez samych kupców nasypywane do worków.

Istnieje wprawdzie u nas ustawa o ochronie obrotu nawozami sztucznymi, lecz pozostaje ona narażona na papierze, gdyż brak do niej rozporządzenia wykonawczego. Dopóki więc tego rozporządzenia niema rolnicy sami muszą radzić sobie, aby płacąc

pieniądze za superfosfat nie otrzymywali wzamian lichoprocentowego, bezwartościowego produktu. Sprawa jest całkiem pojedyncza. Są oznaki zewnętrzne pozwalające dość łatwo odróżnić już na oko, więc wygląd, dalej według smaku i powonienia, dobry superfosfat od złego. Przedewszystkiem dobry gatunek superfosfatu jest to jasno-szary proszek, podobny do dobrze zmielonej pyłowanej mąki, nie zbija się on w grudki, gdyż jest suchy i mialki; cechuje się słabokwaśnym zapachem, a nie jak czasami rolnicy sądzą, że dobry nawóz sztuczny, a zwłaszcza superfosfat jest ten, który dobrze cuchnie, gdyż taki ma „większą siłę“. Gorszy gatunek superfosfatu ma również ciemną, względnie czarną barwę. Dobry gatunek o jasno-szarym kolorze, przy spróbowaniu małej szczypty na język, ma kwaśno-cierpki smak i nie zawiera żadnych cuchnących resztek, które nie tylko nie polepszają jego jakości, ale ją pogarszają, wpływając szkodliwie na nawożone rośliny.

Wysokowartościowy towar jest sprzedawany w workach znaczonech przez fabryki marką ochronną „Super“ i plombowanych. Do każdej partji towaru fabryka dodaje analizę, określającą ile procent kwasu fosforowego rozpuszczalnego w wodzie dany towar zawiera. Za kwas bowiem ten płacimy w superfosfacie, a za nic więcej. Niższych superfosfatów aniżeli 16% nie należy używać; kupować należy superfosfat zawsze pod gwarancją, tj. płacąc za tak zwany kiloprocent kwasu fosforowego rozpuszczalnego w wodzie. Np. kupując stokilogramowy worek 16% superfosfatu płacimy za 16 kg. zawartego w nim kwasu fosforowego, rozpuszczalnego w wodzie.

Podane powyżej uwagi o wyglądzie, smaku i zapachu dobrego superfosfatu są jedynie cenne, jeżeli równocześnie oglądniemy nienaruszoną plombę na worku oryginalnym fabrycznym i wszędzie będzie znak ochronny „Super“.

Ponieważ trafić się może, że niektóre spółdzielnie czy kupcy nabywają towar luzem w ładunkach całowagonowych i dopiero sami na miejscu workują, co jednakże zdarza się bardzo rzadko, przeto należy w tych firmach żądać koniecznie wyniku analizy i kupować z zastrzeżeniem, że o ileby towar był niżej procentowy, kupiec musi zwrócić odpowiednią nadwyżkę.

Każda stacja kontrolna wykonująca analizy nawozów sztucznych, więc w Poznaniu Stacja Doświadczalna Wielkopolskiej Izby Rolniczej, w Warszawie Pracownia Chemiczna Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, ul. Koszykowa 9, w Dublinach koło Lwowa Oddział Kontroli Nawozów Politechniki, w Krakowie Zakład Rolniczy Doświadczalny ul. Łobzowska 24, w Toruniu Stacja Doświadczalna Pomorskiej Izby Rolniczej, nadesłać mogą na każde żądanie wskazówki o pobieraniu próbek nawozów.

Pozatem wszelkimi wyjaśnieniami w sprawach superfosfatu służy zawsze na każde życzenie bezpłatnie „Związek Przemysłu Superfosfatowego“ w Warszawie, Kredytowa 4.

Oby z powyższych uwag jak najwięcej rolników odniosło korzyści, chroniąc się przed marnowaniem grosza, z powodu nieświadomości lub nieuwagi. Pomimo bowiem wielu strat, które ponosi rolnictwo, oszustwa popełniane przy sprzedaży niegwarantowanych nawozów sztucznych jeszcze klęskę rolnictwa potęgują.

Pamiętajmy więc, aby przynajmniej kupując superfosfat nie paść ofiarą nieuczciwych kupców i żadnych innych marek tego towaru nie uznawać, żadnym nasładownictwami nie dać się wprowadzić w błąd, lecz kupować tylko dobry towar, który każdy poważniejszy handel nawozów sztucznych ma na składzie lub może każdej chwili z krajowych fabryk sprowadzić.

B. Olbromski.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

DLA ROLNICTWA ŚWITAJĄ LEPSZE CZASY.

Obawy co do pogorszenia się sytuacji naszego rynku zbożowego wydają się nieuzasadnione. Pod wpływem wzmoczonej podaży zboża bez nowych omlotów, cena pszenicy i żyta uległa wprawdzie niższe, lecz — jak twierdzą w kołach zainteresowanych, nie brak powodów na rychłe zatrzymanie się niżki i ogólnego polepszenia cen obecnych w czasie najbliższym. Powołana niedawno do życia organizacja eksportu zboża powstała po zlikwidowaniu polsko-niemieckiej komisji żytniej, rozpoczęła swą działalność i obecnie Polska jest już reprezentowana na zagranicznych rynkach odbiorczych.

Drugim czynnikiem, który niezawodnie wpłynie korzystnie na dalsze kształtowanie się cen zboża na rynku wewnętrznym, jest kredyt rejestrowy pod zastaw zboża, który został już uruchomiony przez Bank Polski. Kredyt ten w niedługim czasie zostanie rozszerzony w związku z uzyskaną przez Bank Polski na ten cel pożyczką francuską w sumie 150 mil. franków. Upoważnione do rozporządzania kredytami pod rejestr zastawowy zboża banki przyjmują już zgłoszenia zainteresowanych rolników.

Jeśli chodzi o poziom cen na zagranicznych rynkach odbiorczych, to w kołach zainteresowanych panuje przekonanie, że będą się one kształtować w najbliższym czasie zwykłowo. Przewidywania obfitych zbiorów w Stanach Zjednoczonych odpadły, zwłaszcza co do pszenicy. Zbiory w Rumunji będą również znacznie mniejsze, niż to pierwotnie przewidywano. W ten

sposób ceny zboża na rynkach odbiorczych muszą ulec wyższe, co bezwątpienia wywrze wpływ na ceny naszego wewnętrznego rynku zbożowego.

BILANS BANKU POLSKIEGO ZA III-cią DEKADĘ LIPCA 1931 r.

Bilans Banku Polskiego za III dekadę lipca r. b. wykazuje zapas złota w sumie 567.888 tys. zł. t. j. o 57 tys. zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia wzrosły o 59 tys. zł. do sumy 167.276 tys. zł. natomiast nie zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 2.052 do sumy 129.296 tys. zł. Portfel wekslowy wykazuje zwiększenie o 46.507 tys. zł. i wynosi 643.295 tys. zł. Pożyczki zastawowe wzrosły o 4.453 tys. zł. do 86.365 tys. zł. Inne aktywa zmniejszyły się o 14.528 tys. zł. i wynoszą 139.827 tys. zł. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 42.219 tys. zł. do sumy 244.271 tys. zł. Obieg biletów bankowych wzrósł o 83.896 tys. zł. do sumy 1.254.271 tys. zł.

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 37.88^o, wreszcie kruszcowo — walutowe — 49.04^o, wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 45.28^o.

WZROST OSZCZĘDNOŚCI w POLSCE.

Warszawa, 4 sierpnia. Stan wkładów oszczędnościowych PKO. na dzień 20 czerwca br. wynosił 304 milj. zł., w dniu 31 maja 305 mil., a w dniu 30 kwietnia 295 mil.

Wkłady oszczędnościowe w 376 komunalnych kasach oszczędności na 30 czerwca wynosiły 563 mil. zł. podczas, gdy w dniu 31 maja — 558 milj. zł. a w dniu 30 kwietnia 550 milj. Wzrost zatem wkładów oszczędnościowych w PKO. i w komunalnych kasach oszczędności w dniu 30 czerwca wyniósł 4 milj. zł.

Stan wkładów terminowych w BGK wzrósł i w dniu 30 kwietnia br. wynosił 119 mil. zł., podczas, gdy 31 maja wynosił 115 mil. zł., w dniu 30 kwietnia 112 milionów zł.

Państwowym Banku Rolnym stan wkładów terminowych na dzień 30 czerwca wynosił 33 mil. zł., zaś 30 kwietnia i 31 marca wynosił również 33 mil. zł. Wkłady terminowe zatem pozostały na poziomie równym przez 4 miesiące.

EKSPORT WIEPRZOWINY DO FRANCJI.

Prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej wydał dekret, modyfikujący poprzednie przepisy w sprawie importu wieprzowiny do Francji.

Mianowicie został skreślony artykuł na mocy którego świadectwa weterynaryjne kraju eksportującego

powinny były zawierać uwagę, że świnie były po zabiciu poddane badaniu na wiośnie i że okazały się od nich wolnemi.

Jest to złagodzenie dotychczasowych przepisów tem więcej, że zagranicą mięso wieprzowe również po przybyciu do Francji nie będzie poddawane zadaniom trychinoskopijnym, co przedłużało znacznie formalności przy przekraczaniu towaru na granicy francuskiej.

DEFICYT BUDŻETOWY NIEMIEC.

Dotychczasowy deficyt budżetowy wzrósł do sumy 1.470 milionów marek. Sfery miarodajne podkreślają że zarządzenia nadzwyczajne wprowadzone drogą dekretów dotyczące zwyczajek stawek podatkowych i nowych podatków nie mogły dać rezultatów w pierwszych kwartałach, gdyż wpływy z tego tytułu zaczęły się ujawniać dopiero w III-cim kwartale.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

PROGRAM ZJAZDU LEGJONISTÓW W TARNOWIE.

Program X-go Ogólnego Zjazdu Legjonistów Polskich w Tarnowie w dniu 9-tym sierpnia br. został ustalony ostatecznie i przedstawia się następująco: godz. 6 — śniadanie na dworcu kolejowym; godz. 9.30 — uroczysta msza święta na boisku „Sokoła“ i uroczyste nabożeństwo w wielkiej synagodze; godz. 11 — akademja na boisku „Sokoła“, wzlot gołębi pocztowych, przemówienia, wręczenie adresu hołdowniczego przez sztafetę motocyklową Związku Legjonistów Polskich z Łodzi; godz. 12 — pochód z boiska i defilada przed kościołem O. O. Misjonarzy złożenie ziemi z grobu ś. p. Króla Kaszubskiego z Pilzna, śp. Kuby Bojarskiego z Zakliczyna i z cmentarza poległych legjonistów w Łowczówku do urny, na płycie Nieznanego Żołnierza; godz. 14 — obiad w koszarach im. Chmielińskiego; godz. 16 — wyjazd do Łowczówka i Mościsk, wyjazd delegacji dla złożenia wieńca na grobie śp. Króla Kaszubskiego w Pilźnie i śp. Kuby Bojarskiego w Zakliczynie, zwiedzanie Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach (wyjazd specjalnymi pociągami bezpłatnie), zwiedzanie zabytków Tarnowa; godz. 21 — wieczerza w koszarach im. Chmielińskiego, poczem raut w salach kašyna miejskiego.

Zgłoszenia, które napłynęły już do Komitetu Organizacyjnego, świadczą, że X-ty Ogólny Zjazd Legjonów Polskich w Tarnowie będzie bardzo liczny. Poza delegacjami krajowych okręgów i oddziałów Związku Legjonistów Polskich na zjazd przybędą delegacje legjonowe z Węgier, Rumunji, Francji i reprezentanci z Ameryki.

Okręg Łódzki wysłał specjalną sztafetę motocyklową, która wręczy Marszałkowi Piłsudskiemu adres hołdowniczy.

Zarząd Związku Legjonistów Polskich komunikuje, że tegoroczny Dziesiąty Ogólny Zjazd Legjonistów w Tarnowie w dniu 9 sierpnia br. będzie jak zwykle, zjazdem jednodniowym. W przeddzień zjazdu odbędą się pewne uroczystości o charakterze lokalnym urządzone przez członków okr. tarnowskiego Związku Legjonistów Polskich, oraz miejscowe społeczeństwo. Jak się dowiadujemy, przewidywane są przemówienia b. premjera płk. Sławka, gen. Sosnkowskiego, gen. Rydza Śmigłego, oraz wicemin. Starzyńskiego.

STANOWISKO POLSKI NA KONFERENCJI RZECZOZNAWCÓW FINANSOWYCH.

Londyn. — Na posiedzeniu komitetu rzeczoznawców, zajmującego się sprawą wprowadzenia w życie propozycji Hoovera, brali udział m. in. delegat polski, dyr. Barański, z min. skarbu, w towarzystwie radycy handlowego ambasady, Kozieł Poklewskiego.

Dyrektor Barański wygłosił krótkie przemówienie, w którym dał wyraz szczeremu zadowoleniu Polski z powodu propozycji Hoovera, oświadczając, iż Polska nie zgłasza żadnych zastrzeżeń i gotowa jest całkowicie współpracować w wykonaniu uchwał komitetu rzeczoznawców.

Przewodniczący komitetu, szef delegacji angielskiej Leith Ross, podziękował delegatowi polskiemu za te słowa, wyrażając wdzięczność, iż Polska gotowa jest do pełnego współdziałania w wykonaniu propozycji Hoovera.

Dalsze obrady komitetu potrwać jeszcze dwa dni. W piątek należy się spodziewać parafowania uchwał, których formalne podpisanie w formie wspólnego protokołu nastąpi w przyszłym tygodniu.

SPRAWY PODATKOWE.

Termin płatności podatku obrotowego.

Przypominamy, że do 15-go sierpnia br. należy wpłacić zaliczkę na podatek obrotowy za II kwartał.

O szybsze rozpatrzenie odwołań.

Chociaż ustawa o podatku przemysłowym przewiduje 6-miesięczny termin na rozpatrzenie rekursów, to jednak bodajże nie było wypadku, aby w ciągu tego okresu odwołania były rozstrzygnięte. Oczywiście, że zwłoka ta powoduje dotkliwe straty dla podatników, ponieważ wniesione odwołanie nie zawiesza płatności.

To też ze względu na dzisiejszy kryzys byłoby rzeczą bardzo ważną, aby odwołania zostały możliwie szybko rozstrzygnięte i wobec tego Związek czyni zabiegi, ażeby przynajmniej odwołania przeciwko jaskrawo nadmiernym wymiarom podatku obrotowego za rok 1930 zostały szybko przez komisję odwoławczą rozpatrzone.

PKO. przyjmuje podatek obrotowy.

Pocztowa Kasa Oszczędności otrzymała polecenie z Min. Skarbu przyjmowania wpłat na podatek przemysłowy od obrotu. Dotąd podatku tego nie można było wpłacać za jej pośrednictwem.

Trzeba jednak zachować ostrożność przy wpłaceniu podatku przez PKO. i lepiej przedtem zwrócić się do Urzędu Skarbowego o dokładne obliczenie należności wraz z wszelkimi odsetkami i 10% dodatkiem, a to dla uniknięcia możliwych nieporozumień.

CIEŻKA ATMOSFERA ZAWISŁA NAD STOSUNKAMI WATYKANU z KWIRYNAŁEM.

Rzym. — W kołach watykańskich jest wyrażane przypuszczenie, że obecne stosunki pomiędzy Stolicą Apostolską a rządem włoskim nie ulegną poprawie do września, a może nawet do października.

W obecnej chwili została utworzona komisja specjalna złożona z kardynałów i innych dostojników kościelnych, który ma za zadanie zbadać szczegółowo przebieg zatargu z rządem faszystowskim. Przed zakończeniem prac komisji, które są obliczone na przeciąg dwóch do trzech miesięcy, nie należy się spodziewać żadnej zmiany w stosunkach Watykanu z Kwirynałem. Krążą pogłoski, że sekretarz stanu, kardynał Paceli, ustąpi ze swego stanowiska w październiku. Miarodajne sfery watykańskie dementują kategorycznie wiadomość podaną przez pewne dzienniki zagraniczne, jakoby kardynał Pacelli już ustąpił ze swego stanowiska, które rzekomo ma objąć ponownie były sekretarz stanu, kardynał Gaspari.

KATASTROFALNA POWÓDŹ W HANKAU.

Kilkaset osób utonęło.

Londyn. Donoszą z Szanghaju, że w Hankau utonęło kilkaset osób. Na skutek gwałtownych deszczów poziom wody w szeregu jezior, otaczających Hankau znacznie się podniósł.

Jedna z tam uległa zerwaniu i wzburzone wody zalały miasto. Powódź wyrządziła ogromne straty.

W AMERYCIE 7 MILJ. OSÓB BEZ PRACY.

Londyn. — Prezes amerykańskiej federacji pracy Green, oświadczył, iż bezrobocie w St. Zjedn. zwiększa się bezustannie. Obecnie liczba bezrobotnych wynosi około 7 milionów.

BANK ANGIELSKI ZNÓW PODNIÓSŁ STOPE DYSKONTOWĄ.

Spadek pokrycia złotem.

Londyn. Wobec przerwania rokowań z Bankiem Francji o kredyt 20 milionów funtów, Bank Angielski widział się zmuszony dalej podwyższyć stopę dyskontową z 3½ na 4 i pół proc.

Rezerwa złota wynosi 134 milj. funtów szter., czyli spadła poniżej uznanej granicy.

REKORDOWE ZAPASY ZŁOTA WE FRANCJI.

Paryż — Wykaz tygodniowy Banku Francji za czas od 17 do 24 lipca stwierdza rekordowy wzrost zapasów złota. W ciągu tygodnia wpłynęło do Banku Francji 1246 milionów franków w złocie. Ogólny zapas złota Banku Francji wynosi obecnie 57.853 milionów franków.

Podniesienie stopy zahamuje odpływ złota, jest jednak przykre dla Anglii ze względów prestiżowych, gdyż oddala Londyn od centralnych banków emisyjnych Nowego Jorku i Paryża, których stopa wynosi 1.5% i 2%.

TRANSPORTY EMIGRANTÓW DO FRANCJI I BELGJI.

Syndykat Emigracyjny organizuje specjalne transporty emigracyjne do Francji i Belgji, które odchodzą z Poznania raz na tydzień w czwartki wieczorem. Z transportów tych mogą korzystać emigranci: 1) wyjeżdżający na podstawie wezwań imiennych przysłanych przez krewnych, znajomych lub pracodawców, jeśli nie mają wyznaczonego wyjazdu przez Stację Zborną w Mysłowicach. 2) reemigranci do Francji i Belgji, czyli t. zw. „urlopnicy”.

Emigranci odbywający podróż tymi transportami korzystają z następujących udogodnień: a) Biura Syndykatu Emigracyjnego, bez żadnych opłat ze strony emigrantów, wyrabiają im wszelkie dokumenty potrzebne na wyjazd, oraz paszporty emigracyjne, a także ułatwiają uzyskanie wiz konsularnych, b) ceny biletów są niższe od cen pobieranych przez kasy kolejowe. Zniżka wynosi na koleje polskie 50%, oraz znaczne ulgi na kolejach zagranicznych.

JADWIGA OSIADŁA NA MIELIŹNIE.

Z Torunia. W niedzielę 2 bm. o g. 4 po poł. statek Żeglugi Polskiej „Jadwiga”, utrzymujący komunikację przybrzeżną w zatoce gdańskiej, z powodu wielkiej mgły osiadł na mieliźnie w pobliżu Orłowa.

Nieuruchomionemu statkowi pospieszył z pomocą statek „Hanka”, któremu z trudem udało się zabrać pasażerów „Jadwigi” na swój pokład. Statek „Hanka” doznał jednak uszkodzenia dna o kamienie podwodne i został wycofany, celem naprawy. Również statek „Jadwiga”, który w poniedziałek wyholowano do stoczni gdańskiej, będzie poddany reparacji.

ZGON MIN. OŚWIATY ŚP. Dr. SŁAWOMIRA CZERWIŃSKIEGO.

Dnia 4 sierpnia o godz. 11,45 zmarł w Warszawie na skutek choroby mięśnia sercowego minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego dr. Sławomir Czerwiński.

Zgon nastąpił w sanatorium Św. Józefa, gdzie p. minister przebywał po odbytej operacji kamieni żół-

ciowych. Zgon był niespodziewany, gdyż p. minister po operacji czuł się dobre, a również lekarze uważali stan operacji za zadawalający.

Konkurs na najpiękniejszy strój i taniec góralski.

... we sické osiedla — potoki — polany — regle upłazy, niek doleci zew z bukowińskik wyirsicków, a wyskanie pastyrek niek ściągnie juhasów i siumnyk łopców ku nom haw na Bukowine, coby w nasik nopiykniysjik strojak pokazali wtory to totyn górol — harnaś, — wtoro to jest ta, co woło: pódz... pódz...

Przidźcie w niedzielę 9 sierpnia 1931 do Dómu Ludowego w Bukowinie — niek świat widzi i podziwio, a hyr o górolak niek idzie w syroki świat — dalekie miasta — ku dumie całego szkolnego Podhola!

Program: 1. Koncert „Duhów“ najlepszej muzygóralskiej na Podhalu. 2. Konkurs na najpiękniejszy strój góralski (górala — góralki). Nagroda: cucha względnie gorset (75 zł.) 3. Konkurs na najpiękniejszy taniec góralski. Zawodnicy występują w pełnym stroju góralskim, który do tańca mogą zdjąć. Obejmować powinien wszystkie odmiany tańca góralskiego z dwoma krótkimi przerwami. Pod uwagę bierze się nie tylko taniec górala ale i góralki. Nagroda: Kapelusz góralski z kostkami i orlem piórem oraz złoty pierścionek. 4. Konkurs na najpiękniejszy taniec zbójnicki. Zawodnicy występują w pełnym stroju góralskim z ciupagami tańczą w koszulach. Pożądane „oposki“ W zespole wystąpić może dowolna ilość zawodników, najmniej jednak cztery osoby. Nagroda: dwie srebrne spinki góralskie i pięć fajek góralskich z witeczkami i kogucikiem.

Początek o godzinie 5-tej po południu.

Do zawodów przygrywać będą „Duchowie“.

Zgłoszenia przyjmuje się do ostatniej chwili.

Po zawodach odbędzie się wspólna zabawa do białego rana, na której przygrywać będą dwie muzyki.

Dom Ludowy w Bukowinie.



P. T. DELEGACI i CZŁONKOWIE OGNISK ZW. PODHALAN o ile pragną otrzymać pokoje noclegowe w czasie Ogólnego Zjazdu Związku Podhalan, odbyć się mającego w Rabce Zdroju w dniach 15 i 16 sierpnia 1931, raczą zapodać swe imiona i nazwiska listownie najpóźniej do dnia 13 sierpnia br. pod adre-

sem „Ognisko Związku Podhalan w Rabce Zdroju“. Pokoje są przydzielane zupełnie bezpłatnie.

DOWIADUJEMY SIĘ, że z powodu redukcji budżetu zostały w gimnazjum państwowem w Nowym Targu zwinięte wszystkie oddziały równoległe, ilość nauczycieli spadła z 21 na 10. Z tego też powodu Dyrekcja gimnazjum może przyjmować po wakacjach tylko uczniów do kl. 1-ej i to w bardzo ograniczonej liczbie. Do innych klas wpisy zostały zamknięte.

KURS LOTNICZY DLA MŁODZIEŻY AKAD. w N. TARGU. Na lotnisku w N. Targu odbywa się podczas miesięcy wakacyjnych, kurs na kierowców samolotowych, w którym bierze udział 30 akademików należących do organizacji PW.

WYCIECZKI KAJAKAMI. Prawie codziennie zjeżdża do N. Targu wiele sportowców, aby na swych kajakach składanych zrobić wycieczkę Dunajcem do Pienin. Liczba tychże codziennie zwrasta, a sportowcy Ci rekrutują się nawet z poznańskiego.

Wszystko bardzo pięknie i ładnie, jednak nie mogą ci wycieczkowcy dobrze się wyrazić o porządkach w N. Targu, jeżeli widzą mnóstwo śmieci na brzegach Dunajca.

KOLONJE MŁODZIEŻY NA PODHALU. Niema dzisiaj wsi na Podhalu, aby podczas wakacji nie było tamże kolonji harcerskich, czy innych stowarzyszeń. Najbardziej cieszą się frekwencją kolonji, wsie położone wzdłuż Dunajca.

Również i letnicy dopisali — fak, że nie możemy obecnie narzekać na brak gości.

DNIA 4. BM. odbyło się w Poroninie pod przewodnictwem Prez F. Drużbackiego posiedzenie prezydium Rady powiatowej B. B. W. R. z udziałem posłów PP. Gwiżdża i Różaka. Prezydium Rady w składzie preza Drużbackiego, viceprezesów: Dr. Bednarczyka i prof. Mroza, skarbnika Dr. Ciszka F. i sekretarza Inż. F. Makowskiego omówiło wszystkie aktualne sprawy dotyczące życia gospodarczego i kulturalnego Podhala. Podkreślono z zadowoleniem postępowanie organizacji B. B. W. R.

Przyjęto z uznaniem do wiadomości zabiegi posłów w sprawach podhalańskich, w szczególności w sprawie rozszerzenia wpływów regionu podhalańskiego, dalej w sprawie obniżenia samorz. podatku drogowego i innych. Postanowiono urządzać zebrania prezydium Rady B. B. W. R. z udziałem posłów raz na miesiąc.

NIEOSTROŻNE OBCHODZENIE SIĘ Z BRONIĄ. Dnia 31. u. m. rano postrzelił się Zygmunt Wielowiejski, bawiący na wywczasach w Murzasichlu. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez przybyłego ze Zakopanego lekarza, przewieziony został do szpitala klimatycznego w Zakopanem. Powodem tego wypadku ma być rzekomo nieostrożne obchodzenie się z bronią.

DNIA 25. LIPCA R. B. zakończony został w Państwowej Szkole Higjenu 3-y tygodniowy kurs przeszkolenia higienicznego dla nauczycielstwa szkół powszechnych, organizowany przy współudziale i poparciu Ministerstwa Wyżn. Rel. i Oświec. Publicznego.

W kursie uczestniczyło nauczycielstwo ze wszystkich województw Polski.

Po sprawozdaniu z przebiegu kursu kierownika Dra M. Kacprzaka przemawiali: Dr. Hryszkiewicz, w imieniu Departamentu Służby Zdrowia M. S. Wewn., oraz Dr. W. Chodźko, Dyrektor Państwowej Szkoły Higjenu. W imieniu wszystkich słuchaczy jeden z uczestników wyraził podziękowanie prelegentom i organizatorom kursu, poczem rozdane zostały uczestnikom świadectwa.

W TYCH DNIACH zakończony został w Państwowej Szkole Higjenu 3-miesięczny kurs Higjenu i Medycyny Tropikalnej, organizowany przy współudziale Instytutu Emigracyjnego i Kolonialnego. W kursie uczestniczyło 20 słuchaczy, przeważnie lekarzy.

Na zakończenie kursu uczestnicy odbyli wycieczkę do Wejherowa do obozu emigracyjnego i Gdyni, gdzie wzięli udział w Zjeździe Higjenistów i zapoznali się z sanitarnymi urządzeniami portu.

DNIA 5 BM. o godz. 8:15 pociągiem pospiesznym przyjechał do Zakopanego w celach wypoczynkowych p. minister Handlu i Przemysłu, Gen. Dr. Zarzycki i zamieszkał w Sanatorjum Wojsk. w Kościeliskach.

DNIA 4 BM. wieczór skradziono z pod restauracji Karpowicza w Zakopanem na szkodę dorożkarza Stan. Kubina, konia z dorożką Nr. 264. Za sprawcą kradzieży wszczęto poszukiwania, a dorożkarz zapewne będzie pociągnięty do odpowiedzialności za dobry sen albo pozostawienie konia bez dozoru.

PRYSZCZYCA U ZWIERZĄT RACICOWYCH pojawiła się w Jabłonce i Zubrzycy Dolnej, związku zczem wydało Starostwo zarządzenia zapobiegające rozszerzeniu się. Ustalono, że zawleczona została z Czechosłowacji.

NAPAD RABUNKOWY. Dnia 31 ub. m. w nocy nieznanymi dwaj osobnicy napadli na powracającego ze Zakopanego Józefa Kupca z Poronina, jeden z tych osobników uderzył Kupca laską w głowę tak silnie, że tenże upadł na ziemię tracąc przytomność. Wtedy sprawcy zaciągnawszy go nad brzeg Dunajca zdjęli z niego marynarkę i płaszcz, buciki i pierścioneł poczem korzystając z ciemności nocnych zbiegli. Policja jest na ich tropie.

DNIA 4. bm. o godz. 8:15 przyjechał pociągiem posp. do Zakopanego na kilkudniowy pobyt były premier Sławek i zamieszkał w hotelu „Bristol“.

W DNIACH 9 bm. odbędzie się w Poroninie zabawa akademicka urządzona przez Akademicki Zw. Podhalań.

WIELKI FESTYN pod Bukowiną ma odbyć się w niedzielę dnia 9. bm. staraniem Miejscowego Koła rodziny policyjnej powiatu nowotarskiego.

CYGAN STANISŁAW SZCZERBA BAZALIŃSKI skradł wieczorem dnia 1. bm. w domu wycieczkowym w Jaszczurówce 1 koc, 1 marynarkę brązową i 1 kołdrę, poczem ulotnił się.

NA PRENUMERATĘ ZŁOŻYLI: P. Dobrzyński Józef z Ameryki 4 dol., P. Głowczak Piotr z Francji, za II-gi kwartał 1931, P. Piszczór Jan z Ameryki 2 dol.

OSOBISTE: WP. Fr. Chowańcowi z Ameryki: Proszę nam odpowiedzieć, czy Pan otrzymał „Muzykę Podhala“ Mierczyńskiego.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Dr. Fr. CISZEK

lekarz w Czarnym Dunajcu

przyjmuje chorych do 9:30 przed południem i od godziny 2 tej po południu.

Reklama dźwignią handlu!

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TELEFON Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł. półroczna 4 zł. kwartalna 2 zł.
w Ameryce rocznie 2 dol., półrocznie 1 dolar.
Wychodzi na każdą niedzielę. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

KAWĘ, HERBATĘ, CACAO, CZEKOLADĘ, CUKIER, MAKĘ, RYŻ, OCET SOK MALINOWY oraz wszystkie inne artykuły spożywcze w najlepszej jakości, poleca handel:

A. ZAPIÓRKOWSKIEGO

Telefon 19. — NOWY TARG — Rynek 13

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151 902

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — Pismo redaguje Komitet — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu ul. Szkolna 8 Telefon 99